

Sygnatura akt VI Ka 295/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **6 maja 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk

Protokolant Agata Lipke

przy udziale Dagmary Janus

Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Zabrze

po rozpoznaniu w dniu 6 maja 2016 r.

sprawy **D. P.** ur. (...) w M.,

syna J. i B.

oskarżonego z art. 278§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 13 listopada 2015 r. sygnatura akt VII K 239/14

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 300 zł (trzysta złotych).

sygn. akt VI Ka 295/16

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 13 listopada 2015 r. sygn. akt VII K 239/14 uznał oskarżonego D. P. za winnego tego, że działając w krótkich odstępach czasu, z wykorzystaniem takiej samej sposobności, dopuścił się ciągu przestępstw w ten sposób, że:

– w miesiącu styczniu 2014 roku w R., działając wspólnie i w porozumieniu z M. P. i M. K., dokonał zaboru w celu przywłaszczenia co najmniej 140 litrów paliwa w postaci oleju napędowego o łącznej wartości około 735 złotych, którą spuścili z baku samochodu ciężarowego na szkodę J. S. tj. występku z art. 278 § 1 k.k.;

- w dniu 17 lutego 2014 roku w Z., działając wspólnie i w porozumieniu z M. P. i M. K., dokonał zaboru w celu przywłaszczenia co najmniej 100 litrów paliwa w postaci oleju napędowego o łącznej wartości około 525 złotych, którą spuścili z baku koparki na szkodę E. C. tj. występku z art. 278 § 1 k.k.

i za to na mocy art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 91 § 1 k.k. przy zast. art. 37 a k.k. wymierzył oskarżonemu jedną karę grzywny w wymiarze 100 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 30 zł; na mocy art. 46 § 1

k.k. orzekł wobec oskarżonego D. P. obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego J. S. kwoty 735 zł przy czym zobowiązanie to ma charakter solidarny z M. P. i M. K. zobowiązanymi na mocy wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze z dnia 26 sierpnia 2014 roku sygn. akt VII K 612/14; mocy art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary grzywny okres zatrzymania w dniach 17 i 18 lutego 2014 roku przyjmując, że grzywna została wykonana w wysokości 4 stawek; na mocy art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych w postaci sześciu pojemników plastikowych znajdujących się w depozycie dowodów rzeczowych sądu pod pozycją 45/2014.

Obrońca oskarżonego zaskarżyła wyrok w całości zarzucając obrazę prawa procesowego: art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk, art. 170 § 1 pkt 2 i 3 kpk oraz art. 5 § 2 kpk, a nadto mający wpływ na treść orzeczenia błąd w ustaleniach faktycznych.

Apelująca wniosła o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu w pkt II aktu oskarżenia czynu oraz przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk warunkowe umorzenie postępowania w zakresie czynu opisanego w pkt I aktu oskarżenia lub uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie, o czym przekonuje kontrola odwoławcza przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego, zaskarżonego orzeczenia, jego uzasadnienia oraz analiza uzasadnienia środka odwoławczego.

Zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. wymaga wykazania wad w ocenie konkretnych dowodów dokonanej w zaskarżonym wyroku, prowadzących do wniosku, iż ocena ta przekracza granice swobodnej i jest dowolna (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19.01.2006 roku WA 38/05 OSNwSK 2006/1/178).

Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., jeśli tylko: - jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, - stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, - jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12.07.2006 roku II KK 12/06).

Kolejnym wyszczególnionym w apelacji przepisem, którego obrazę zarzuca ten apelujący to art. 5 § 2 kpk - co do tego przypomnieć należy, że nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy powołanego przepisu, podnosząc wątpliwości strony, co do treści ustaleń faktycznych, bowiem dla oceny, czy nie została naruszona zasada in dubio pro reo, istotne jest jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął te wątpliwości na niekorzyść oskarżonego.

Naruszenia powołanych wyżej zasad nie tylko nie sposób dopatrzeć się analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia, apelująca nie wskazała również dających się zaakceptować racji świadczących o przekroczeniu przez Sąd I instancji granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniami wiedzy, bądź też poczynienie ustaleń nie znajdujących odzwierciedlenia w treści przeprowadzonych dowodów.

Argumentacja podniesiona przez apelującą nie podważa trafności ocen i ustaleń dokonanych przez Sąd I instancji. Nie można przede wszystkim zgodzić się z tezą, jakoby odmienna, życzeniowa ocena wyjaśnień, a następnie zeznań M. K., czy M. P. mogła prowadzić do uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności za dokonaną w styczniu 2014 roku kradzież. Nawet zarzuty apelacji, choć ku temu zmierza wniosek środka odwoławczego, tego nie wykazują, podobnie, jak ich ogólnikowe rozwinięcie w uzasadnieniu środka, gdzie skupiła się apelująca już nie na wykluczeniu sprawstwa oskarżonego, ile na ilości skradzionego paliwa. Jest to o tyle istotne, że w żadnym z protokołów nie odnotowano takiego stanowiska wymienionych współsprawców, które eliminowałyby oskarżonego z udziału w styczniowym zdarzeniu. O ile różnic można się doszukiwać w roli poszczególnych osób, o tyle co do udziału oskarżonego ani

M. K., ani M. P. nie mieli wątpliwości, podobnie co do osoby inicjatora kradzieży, gdy wyjaśniali w postępowaniu przygotowawczym. Co prawda przed Sądem starali się tę relację złagodzić, ale na uwagę zasługuje fakt, że M. P. wskazał na oskarżonego, jako pomysłodawcę w pierwszym przesłuchaniu (k. 47- 48), podczas, gdy M. K. dopiero przed Prokuratorem (k. 108- 109). Najważniejsze jest jednak, że owo wskazanie nie polepszyło tak sytuacji tych sprawców, jakby chciała się tego dopatrywać obrońca, gdy zważy się, że pomimo dobrowolnego poddania karze skazani zostali znacznie surowiej od oskarżonego. Interesujące jest i to, co obecnie obrońca pomija, a chciała wykazywać w postępowaniu przygotowawczym, a zatem, że jej klient był zmuszany do określonej treści wyjaśnień, co skłonić go miało do przyznania się również do zdarzenia styczniowego. Przesłuchany na tę okoliczność oskarżony w istocie niewiele powiedział, pozostali dwaj zaprzeczyli niewłaściwemu traktowaniu, a co więcej na rozprawie M. K. próbował wspominać o naciskach, ale potwierdził, że przyznał się do tego co zrobił i jakie zostały mu postawione zarzuty, zaś wymową jego wypowiedzi wskazuje, że owa obawa którą odczuwał związana była z realnie grożącym mu pozbawieniem wolności, nie zaś zmuszaniem do składania określonej treści wyjaśnień. Ostatecznie też z relacji obu współsprawców wynika, że to ze strony oskarżonego spotkała ich próba nacisku, która graniczyła z wypełnieniem znamion art. 245 kpk, a której się nie poddali. To zrodziło spór pomiędzy sprawcami, a później również pomiędzy spowinowaconymi M. P. i M. K..

Próby wpływu na tok postępowania wykroczyły w niniejszej sprawie poza prawo do obrony, to o ile zezwała oskarżonemu na mówienie nieprawdy, o tyle poza nie wyłącza popełnianie kolejnych przestępstw, min. wypełniających znamiona art. 234 kpk.

Oskarżony nie ponosi odpowiedzialności karnej za fałszywe oskarżenie, jeżeli (jak to nastąpiło in concreto) w ramach wyjaśnień wysuwa fałszywe pomówienie wobec innej osoby o popełnienie lub współudział w popełnieniu zarzucanego mu czynu, gdy czyni to w celu uniknięcia odpowiedzialności za ten czyn, albo złagodzenia odpowiedzialności własnej, bądź w celu podważenia wiarygodności dowodu obciążającego go lub dla prawnego wyeliminowania dowodu z materiału dowodowego, który przeciwko niemu zebrano. (...) Karalność oskarżonego za ich fałszywe złożenie jest więc jedynie możliwe wówczas, gdy składając je, działał on w innym celu niż w celu obrony. Każde ewidentne i jednoznaczne wyjście poza granice tego prawa może rodzić odpowiedzialność karną oskarżonego, jeżeli w ten sposób swoim zachowaniem wypełnia on znamiona danego czynu zabronionego. Ta odpowiedzialność aktualizuje się zatem nie tylko wtedy, gdy oskarżony dokona fałszywego pomówienia w postaci innej niż przez składanie wyjaśnień lub wprowadzenie w wyjaśnieniach, ale odnośnie czynu nie mającego żadnego związku z czynem mu zarzucanym lub z obroną przed tym czynem, ale także i wtedy, gdy te jego fałszywe oskarżenia odnoszą się do zarzucanego mu czynu, ale złożył je nie dla własnej obrony przed odpowiedzialnością karną za ten czyn, ale wyłącznie w innym celu, na przykład dla zniesławienia danej osoby (wyrok SN z 22.10.2013 roku, sygn. akt V KK 233/13, Prok.i Pr.-wkl. 2014/1/8).

Nie przekonują również rozważania odnoszące się do treści zeznań J. S., o ile bowiem w postępowaniu przygotowawczym świadek ogólnikowo przedstawił sytuację, precyzując jedynie datę miesięczną i ilość skradzionego paliwa, o tyle przed Sądem wszelkie kwestie wyjaśnił, a w przesłuchaniu brał udział obrońca, który miał możliwość okoliczności jego nurtujące zweryfikować. Rozwinął zatem pokrzywdzony wątek wcześniejszych kradzieży, potwierdził, że problem jedynie sygnalizował policjantom, a samej kradzieży nie zgłaszał. Przedstawił też, co dla obrony musi być niewygodne, że to policjanci skontaktowali się z nim, kiedy ujęli sprawców, którzy przyznali się również do czynu w R.. Taka kolej rzeczy dopowiada wyjaśnieniom, bowiem zatrzymani wskazywali właśnie lokalizację J. S.. Wtedy też został świadek poinformowany, że zgłoszenie może dotyczyć zdarzenia ze stycznia, bo do tego sprawy się przyznali, co burzy tezę, jakoby policjanci chcieli przypisać oskarżonemu i jego kolegom więcej niż to co zostało ujawnione i potwierdzone. Pewnym jest, że choć obecnie pokrzywdzony nie jest w stanie sprecyzować daty, to zeznając w postępowaniu przygotowawczym identyfikował jedno konkretne zdarzenie, podając ilość paliwa skradziona z kilku pojazdów. Podkreślił też, że o ile zdarzała się kradzież większej ilości paliwa niż 140 l, to nigdy nie było mniej, co w korelacji z pojemnością zabezpieczonych pojemników wskazuje, że owa ilość jest, jak najbardziej przekonująca. Już tylko zasady doświadczenia życiowego wskazują, że aby, jak życzy sobie obrona, kraść 30- 40 l, nie jest konieczne wożenie pozostałych czterech czy nawet pięciu pustych pojemników oraz wykorzystywanie do tego

dwóch samochodów. Bezpośrednio po tym pokrzywdzonym zeznawał I. M., który wypowiedział się znamienne, że przy niewielkich ilościach paliwa, ze względu na późniejszy zastój w pracy, nie opłaca się zgłaszać kradzieży.

Z kolei co do koparki Zeppelin, również ustalona przez Sąd ilość skradzionego paliwa, znajduje oparcie w wynikach oględzin, zeznaniach policjantów (k. 22, 24), którzy dokonali zatrzymania sprawców, a także samych ich wyjaśnieniach, co prawda na rozprawie starali się te ilości łagodzić, niemniej w świetle odtworzonego nagrania, nie sposób uwierzyć w taką relację. M. K. mówił o 70 l, co nie koreluje z ilością zabezpieczoną i wylaniu się 5- 10 l, a i to należy mieć na względzie, że tak zabrane paliwo należy uznać za również będące przedmiotem kradzieży, bo nie sposób uznać, aby to pokrzywdzony ponosił odpowiedzialność za szkodę wywołaną nieudolnością złodzieja. Wreszcie też Sąd szczegółowo wyjaśnił, dlaczego w omawianej koparce było więcej paliwa niż zwykle i ustalił, że skradzione zostało co najmniej 100 l.

Powyższe kwestie bardzo drobiazgowo i przekonująco zaprezentował Sąd I instancji w obszernych motywach zaskarżonego wyroku, podczas, gdy obrońca nie podjął nawet próby odniesienia się do tych szczegółowych rozważań. Podobnie forsując potrzebę uzyskania faktur od pokrzywdzonych, niepomny był wskazania przez Sąd meriti, że „Nie ulega wątpliwości, że wartość zabranego mienia szacuje się według wartości rynkowej w więc takiej, którą trzeba zapłacić w handlu”, co musiało skutkować oddaleniem ponownie zgłoszonego wniosku dowodowego. Nie bardzo też wiadomo ku czemu obrońca zmierzał, bo ustalenie źródła pochodzenia paliwa, które później zostało skradzione, w sensie konkretnego dostawcy, nie ma znaczenia, zaś dla pokrzywdzonego, jak i obiektywnie wartość ta, to ilość paliwa pomnożona przez cenę rynkową, a i z tym ustaleniem obrońca nie próbował się zmierzyć w sposób, który można by uznać za rzeczowy.

Zatem zgodzić się należało z Sądem orzekającym, że owe faktury było nieprzydatne dla ustalenia wartości, wydaje się jednak, że przedmiotu zaboru, a nie szkody, bo na tę mogła się składać również wartość pracy, jakiej koparka nie wykonywała w związku z ujawnieniem przestępstwa.

Podobnie, gdy chodzi o relacje pośrednie, miarkować należy, czy istotnie osoba która miała być obecna przy jakiejś rozmowie, może posiadać informacje istotne w sprawie, a przecież w niniejszym wypadku miało by chodzić o rozmowy pomiędzy współsprawcami, co do których ci potwierdzili ich odbycie oraz treści, a przecież istotne w tej mierze się same wyjaśnienia i zeznania zainteresowanych. Zapewne K. D. nie była czynnym uczestnikiem takich narad, chociażby ze względu na możliwość wkroczenia w zakres znamion art. 239 § 1 kk, chyba, że ku ujawnieniu takiej okoliczności obrońca zmierzał. Dodać również wypada, że wydaje się, iż celem apelującego było wykazanie pretensji osądzonych już sprawców i motywacji, niemniej, jak wcześniej wskazano nie wykluczyli oni udziału oskarżonego, a istotnie próbowali nawet złagodzić wymowę wcześniejszych swoich wyjaśnień, pomimo przyznawania przez M. P. istnienia konfliktu na tle tej sprawy, a przez M. K. nieporozumień również z pierwszym z świadków.

Odnosząc się do zeznań M. P. i M. K. na rozprawie, z których ma wynikać kradzież paliwa z jednego samochodu ciężarowego, zauważalna jest labilność przesłuchiwanym i pozostawanie pod wpływem osób, które przekazały im wiedzę na temat sytuacji oskarżonego. M. P. w części swobodnej wypowiedzi zeznał istotnie o samochodzie ciężarowym, ale ewidentnie zamienił zdarzenia, bo wedle tej relacji w styczniu kradli „z koparek”, a najpierw była sytuacja z samochodem ciężarowym i złapała ich policja. Po chwili dopiero to sprostował, znamienne jest jednak, że w zdarzeniu styczniowym wskazał jednak na kilka pojazdów, a w drugim jeden. Nielogicznie przedstawił też próbując ujednolicić role wszystkich, że w wypadku koparki każdy spuszczał paliwo, co przecież nakazywałoby przyjąć, że trzech mężczyzn równolegle, każdy posługując się swoim węzem, spuszczał paliwo. Każdy mógł to robić w wypadku kilku pojazdów, a nie jednego. Dalej świadek wypowiedział się „te samochody stały” i mieli „bańki”, co koreluje właśnie z wielością pojazdów, z których spuszczone paliwo i ilością paliwa wskazaną przez pokrzywdzonego, po co bowiem było kilka baniek i udział aż trzech osób, dla paliwa w ilości 30 l, jakby chciała obrona. Nie da się uznać również za przekonujące twierdzenie, że w postępowaniu przygotowawczym świadek mówił o „ciężarówkach”, bo stało ich kilka. O wpływie na świadków i to nie ze strony prowadzących postępowanie, przekonują ich wypowiedzi, a to jakoby chcieli „uwalić” oskarżonego wedle M. P. (k. 229), zaś ten miał wyrzucić „presję” na M. K. i chcieli oskarżonemu „zrobić kolo dupy”, kiedy po pierwsze w chwili pierwszych przesłuchań nie mieli możliwości uzgadniania

czegokolwiek, a po drugie, to przecież późniejsze zachowania miały ich skłócić i w dniu zatrzymania nie mieli powodu do pomawiania przyjaciela. M. K. na rozprawie wskazał zresztą na taki wpływ oskarżonego, który chciał „inaczej”, a świadek przestraszył się, bo miał pierwszy konflikt z prawem, co nie wskazuje, aby z tego powodu wyjaśniał nieprawdę, zwłaszcza, że istotnie przyznał się do jeszcze jednego i to surowiej zagrożonego przestępstwa. Jak na osobę, która miała pierwszy raz konflikt z prawem, nazbyt swobodnie wypowiadał się o próbie wyczyszczenia statystyk przez policjantów, co sugeruje, że o takim sposobie obrony świadek dowiedział się od osoby bardziej rozeznanej w sytuacjach procesowych. Symptomatyczne jest jednak, to że pomimo, iż pytaniami obrońcy świadek doprowadzony został do wypowiedzenia się, że nie wie, czy oskarżony był z nim, to w dalszej części stwierdził, że „pomimo nacisków” wyjaśniał zgodnie z prawdą (k. 229v).

Te właśnie zeznania świadków, którymi potwierdzali wyjaśnianie prawdy, gdy byli przesłuchiwani jako podejrzani, a także zgodność co do istoty o współudziale oskarżonego, przekonują o bezzasadności zarzutów apelacji.

Reasumując Sąd Okręgowy nie podzielił zarzutów apelacji obrońcy D. P., ani wywodów uzasadnienia środka odwoławczego, uznając, że Sąd I instancji przeprowadził pełne postępowanie dowodowe, dokonując prawidłowej, zgodnej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oceny dowodów, która doprowadziła do poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych, a w konsekwencji trafnej oceny prawnej zachowania oskarżonego, który dopuścił się występku z art. 278 § 1 kk.

Sąd Okręgowy ocenił również, iż na akceptację zasługuje rodzaj wymiar kary orzeczonej wobec D. P., w której nie sposób upatrywać surowości.

Mając powyższe na uwadze utrzymano w mocy zaskarżony wyrok orzekając o kosztach postępowania.